

sobota, 05.09.2020

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (06.09.2020).

Słowo Boże z dzisiejszej niedzieli pragnie nam przypomnieć prawno-moralny obowiązek napominania „występnego” i „błądzącego brata” w celu ich nawrócenia i pojednania z Bogiem i ze wspólnotą. Apostoł Narodów natomiast przypomni nam podstawową prawdę, często zapominaną w naszych codziennych relacjach, że tylko miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa.

1. Jeśli jednak ostrzegłeś występnego, by odstąpił od swojej drogi i zawrócił, ocaliłeś swoją duszę. Bóg potwierdza misję prorocką kapłana Ezechiela („Bóg jest mocny” lub „Bóg czyni mocnym”, VII-VI w. przed Chr.) i przypomina mu – „synowi człowieczemu” – że został on wyznaczony na stróża domu Izraela, aby słysząc z mych ust napomnienia, przestrzegał ich w moim imieniu. Prorok czuje się zatem odpowiedzialny za swój naród, który przebywa teraz na wygnaniu i w niewoli okupanta babilońskiego, oraz za zbawienie każdego współziomka. Jako kapłan i pochodzący z rodu kapłańskiego Ezechiel należał do znaczniejszych osobistości Izraela i poważnie zaangażował się w sprawy religijne i polityczne swojego narodu. Starsi ludu przychodzili do niego, by w tym smutnym i dramatycznym położeniu szukać u niego rady, rozstrzygania spraw i sporów. W przeciwieństwie do fałszywych proroków, z podziwu godną szczerością i odwagą piętnował występki Jerozolimy i ludu judzkiego, nawet te zakryte przed okiem ludzkim (rozd. 4-24). Uprawdzonego lud, jak i król Jojakim (Jechoniasz) oraz elita intelektualno-religijna Izraela, nie rozumieli lub – co gorsza – nie chcieli przyjąć do „wiadomości” (świadomości) głównych przyczyn upadku i niewoli, mianowicie: odstępstwa od Boga i nieprzestrzegania Jego zbawczych przykazań. W dodatku, pod wpływem fałszywych proroków, którzy zasiewali w sercach ludu złudne nadzieje o rychłym końcu niewoli, „dom Izraela” nie myślał o pokucie i szczerym nawróceniu się do Boga, swojego Stwórcy, Pana i Zbawiciela. Nie tylko prorok, kapłan, rodzic, katecheta czy nauczyciel, ale każdy człowiek, któremu zależy na dobru drugiego człowieka ma „obowiązek napominania grzeszników”, zwłaszcza popełniających wielkie zło i dopuszczających się publicznego zgorszenia. Braterskie upomnienie w wielu wypadkach jest tą ostatnią szansą dla „występnego”, „by odstąpił od swojej drogi i zawrócił”. Dla upominającego zatem jest braterskim i moralnym obowiązkiem pociągającym za sobą odpowiedzialność za życie i śmierć – nie tylko duchową – innych i siebie. Stąd wołanie natchnionego psalmisty jest wciąż aktualne: Słyszając głos Pana, serc nie zatwardzajcie (Ps 95).

2. Miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa. Od zagadnienia chrześcijańskiej odpowiedzialności przed władzą świecką św. Paweł przechodzi do odpowiedzialności płynącej z miłości chrześcijańskiej, która podsumowuje całe Prawo Mojżeszowe w ramach nowej ekonomii zbawienia. Nikomu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. W tym zdaniu wszystkie obowiązki chrześcijańskiego życia znajdują swoją podstawę egzystencjalno-moralną, właściwą drogę i cel realizacji. Św. Paweł nie czyni zatem miłości lub dobroczynności tylko obowiązkiem prawno-moralnym, jaki winni jesteśmy innym, lecz opisuje konkretną, „wzajemną miłość”, by podkreślić jej fundamentalną rolę w chrześcijańskim życiu i postępowaniu. Jeśli Jezus Chrystus jest osobowym i doktrynalnym „kresem Prawa”, wówczas „miłość”, która motywowała całe Jego życie i zbawcze działanie, może i musi być określana jako „doskonałe wypełnienie Prawa”. W konsekwencji św. Paweł proponuje nam przepiękną trylogię „miłości bliźniego”: Kto bowiem miłuje bliźniego, wypełnił Prawo, Miłuj bliźniego swego jak siebie samego oraz Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Apostoł Narodów zatem nie tylko powtarza słowa swojego Mistrza i Pana (Mk 12, 28-34), które podsumowują Prawo Mojżeszowe zawarte w Księdze Powtórzonego Prawa (Pwt 6, 4-5) i w Księdze Kapłańskiej (Kpł 19, 18), ale przede wszystkim wskazuje kierunki ich realizacji dla wyznawców religii mojżeszowej (613 przykazań i zakazów Tory), chrześcijan (dogmatyka, etyka, prawo) oraz ludzi dobrej woli (konstytucje narodowe, prawo międzynarodowe).

ojcowskiego napominania (zob. Łk 17, 3), św. Mateusz buduje trzystopniową procedurę karcenia krnąbrnego brata. W ostatnich wersetach tego bardzo pouczającego fragmentu Ewangelii sam Boski Mistrz i Sędzia dostarcza nam ostatecznego, czyli Bożego uzasadnienia dla decyzji mającej charakter prawny, przechodząc od prawa do religii i teologii. Pierwszy stopień obejmuje prywatną konfrontację i napomnienie „w cztery oczy”, drugi „słowo dwóch albo trzech świadków”, a trzeci wspólnotę Kościoła. Należy pamiętać, że kontekstem tego fragmentu Ewangelii dotyczącego kościelnej dyscypliny jest okazywanie miłosierdzia i przebaczenia. Przebaczenie natomiast podkreśla przede wszystkim optymistyczny wymiar nadziei na przywrócenie błądzącego do wspólnoty chrześcijańskiej, a nie zaś potwierdza negatywny, nienaprawialny charakter jego winy i zgorszenia.

A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik. Kościół pierwotny z natury rzeczy funkcjonował podobnie jak starożytna synagoga. Synagogi zaś były nie tylko miejscem modlitwy i badania Pisma, lecz także ośrodkiem życia wspólnoty, w którym korygowano „niepoprawnych” lub wymierzano karę jej błądzącym członkom. Karcenie mogło przybierać wiele form. Najbardziej surowymi karami były jednak różne formy wyłączenia ze społeczności. W przypadku skrajnym człowiek gorszący innych był traktowany jak poganin. Poganie i celnicy – tych ostatnich traktowano jako przedstawicieli pogańskiej władzy – byli wykluczani z życia religijnego żydowskiej wspólnoty (ekskomunika), ponieważ byli zagrożeniem dla dobra wspólnoty. Udzielenie ostatniego ostrzeżenia przed rozpoczęciem procesu sądowego było uczynkiem miłosierdzia (zob. Pwt 25, 8).

Wszystko, co związane – rozwiązane na ziemi, będzie związane – rozwiązane w niebie. Uczniowie Jezusa lub „starsi” pełniący rolę przełożonych lokalnych wspólnot (Kościoły) otrzymali taką samą „władzę związywania i rozwiązywania” jak św. Piotr, nie zostaje im jednak przekazana „władza nad kluczami”, jaką otrzymał pierwszy papież jako zastępca Jezusa Chrystusa na ziemi (Kościół powszechny) oraz każdorazowy następca św. Piotra.

Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich. Słowa „dwaj albo trzej” muszą się odnosić do „dwóch albo trzech świadków”, o których wzmiankuje Ewangelia według św. Mateusza (Mt 18, 16). Wersety te mogą dotyczyć również modlitwy odmawianej podczas żydowskiej ekskomuniki. Mogą się też odnosić do modlitw o nawrócenie i w konsekwencji uzyskanie przebaczenia przez osobę wykluczoną ze wspólnoty (zob. 1 J 5, 16). W każdym razie należy zauważyć, że w Starym Testamencie świadkowie i oskarżyciele byli pierwszymi, którzy wykonywali wyrok sądu (Pwt 17, 7). W Mateuszowej Ewangelii są oni pierwszymi, którzy mają się wspólnie modlić. Ale Jezus, w swoim Boskim i zbawczym zamyśle, „idzie jeszcze dalej”, podając prawdziwą teologię każdej wspólnoty. Według Prawa i Tradycji rabinistycznej, dziesięciu mężczyzn żydowskiego pochodzenia stanowiło minimalną liczbę osób tworzących zgromadzenie synagogi, często jednak powiadano, że „Bóg jest obecny nawet tam, gdzie dwóch lub trzech bada Jego Prawo”. Obecność Jezusa została więc ukazana jako równoznaczna z obecnością Boga. Ciekawa rzecz: jednym z imion Boga najczęściej używanych przez późniejszych rabinów było „Miejsce”, tj. Wszechobecny. W świetle Ewangelii według św. Mateusza Jezus utożsamia się zarówno z Prawem Bożym (Torą), jak i z Bożą obecnością.

Pomni na słowa naszego Pana i Mistrza Jezusa Chrystusa módlmy się o pokój na świecie, o ustanie wojen i prześladowań Jego uczniów, o wzajemne przebaczenie sobie krzywd i urazów oraz o budowanie prawdziwej wspólnoty i cywilizacji miłości (św. Jan Paweł II).

Profesor nadzwyczajny Istituto Superiore di Teologia Morale (antropologia filozoficzna – specjalność bioetyka), Accademia Alfonsiana – Rzym, o. Edmund Kowalski CSsR